Nr. 29. Kraków dnia 16 lipca 1871 r. Rok II.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowej. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Od Redakcyi.

Z dniem 1 lipca rozpoczęliśmy drugie półrocze Przewodnika Ekonomicznego.

Prenumerata wynosi:

W Austryi:

rocznie z przesyłką pocztową 6 zł. w. a.
półrocznie „ „ 3 „ „

W Warszawie:

rocznie w miejscu . . . . . 4 rsr.
półrocznie „ . . . . . 2 „

Na prowincyi:

rocznie . . . . . . 5 rsr. 50 kop.
półrocznie . . . . . 2 „ 75 „

W Prusach:

rocznie . . . . 4 talary.
półrocznie . . . . 2 „

Prenumerować można w Biurze Redakcyi i Administracyi przy ulicy Grodzkiéj Nr. 104, 2gie piętro, w księgarni Józefa Czecha i w Banku dla Handlu i Przemysłu, w Krakowie; w księgarni Gebethnera i Wolfa, w Warszawie.

Administracya Przewodnika Ekonomicznego uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie kwot zaległych, przez Sz. PP. Prenumeratorów dotąd nie uiszczonych.

☞ **Zwraca się uwagę, iż najtaniéj i najdogodniéj przesyła się pieniądze prenumeracyjne za przekazem pocztowym.**

☞ Równocześnie z dzisiejszym numerem rozsyłamy Sprawozdanie z posiedzeń ogólnego zgromadzenia Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, dla panów prenumeratorów nienależących do tegoż Towarzystwa.

Kilka słów o intensywności w gospodarstwie wiejskiém.

I.

Piśmiennictwo, żywe słowo i przykłady praktyczne robią w dzisiejszych czasach wysilenia, aby podźwignąć gospodarstwo wiejskie, podobnie jak inne zatrudnienia materyalno-produkcyjne. Wysilenia te zasługują jako objaw dobrych chęci na uznanie, chciejmy jednak dobrze rozważyć, czy ten rodzaj propagandy, aby zerwać zupełnie z rutyną, aby tylko najnowszych i najwięcéj udoskonalonych sprzętów i narzędzi używać; aby tylko poprawne lub same tylko szlachetne rasy zwierząt domowych hodować; aby nie szczędzić na sztuczne nawozy; na sprowadzanie nasion od obcych; na kosztowne kultury itp. itp. — jedném słowem, aby zamienić *à tout prix* ekstensywność na intensywność — odpowiada zawsze stosunkom naszym i stosunków tych, do których piśmiennictwo, słowo żywe i przykłady nawet przemawiają, i których zachęcają? Czy każde gospodarstwo stać na to czego one żądają, czy np. (bo weźmy jedno z powszechnie pojawiających się nalegań) każdy rolnik jest w stanie połączyć ze swém zatrudnieniem przemysł fabryczny, więc założyć i prowadzić u siebie gorzelnię, lub browar piwny, fabrykę krochmalu, syropu, lub olejarnię, cukrownię itp.?

Otóż, jakkolwiek należymy do najgorętszych zwolenników postępu, którybyśmy radzi, aby kraj nasz w jednym roku mógł podnieść swe rolnictwo na ten stopień, na jakim stoi Belgia, mógł zakwitnąć przemysłem takim jaki mają Czechy, mógł posiąść ten dobrobyt jaki panuje w Anglii — my nie wahamy się zawołać do tych, których trawi gorączka nowacyi: *festina lente!* a propagującym bezwzględny zwrot do intensywności, przypominamy trafne stare przysłowie: *omne nimium nocet*, bo i w gospodarstwie wiejskiém, jak wszędzie, to tylko dobrze się uda, co zastosowane zostanie w właściwém miejscu i czasie, bo oględność na wszystko, a mianowicie rachunek, zawsze i wszędzie powinny drogę wskazywać.

W jaki sposób, pytamy, ci z gospodarzy wiejskich, którym brakuje środków obrotowych jakich wymaga intensywność, których posiadłość jest niewielka, a kredyt hipoteczny został już wyczerpany, których wydatki, gdy są liczną rodziną obdarzeni, są znaczne — przy wszelkiéj zresztą świadomości, że tak a tak byłoby lepiéj itp.

mają iść za radami waszymi, którzy koniecznie żądacie wkładów w przemysł fabryczny, drenowania łąk, kosztownych rozpłodników, sztucznych nawozów, kosztownych budowli? Czy mało mamy takich gospodarstw, które tego w żaden sposób robić nie mogą? Prędzéj zapytać można, ile jest tamtych, które prowadzą gospodarstwo intensywne z świadomością i z korzyścią.

Jak to musi być przykrém nawet tym z gospodarzy wiejskich, którym stosunki nie dozwalają na zalecane wkłady, a które mogłyby często (o czém i oni nie wątpią) położenie ich poprawić, słyszeć głosy: że dziś już niepodobna utrzymać się przy majątku ziemskim bez intensywnego gospodarowania, że tylko intensywność zbawić może gospodarstwo wiejskie u nas, że ci, których na to nie stać, winni ustąpić póki czas jeszcze, póki jeszcze coś uratować mogą; bo jeżeli tego sami nie uczynią, to ich drudzy niezawodnie zmuszą do tego.

Więc dla tylu gospodarzy wiejskich, dla tylu dzierżawców nie miałoby już być miejsca na téj ziemi naszéj! Cóż oni czynić mają? Wszak i oni żyć muszą, ukochaną ziemię pragną uprawiać, pragną postępu, chociaż im brakuje środków takich, jakich wymaga intensywność zalecana, bo ich nie stać na przemysł fabryczny, na wkłady w drenowanie, nawodnianie, na kosztowne machiny, rozpłodniki, nawozy sztuczne.

Dla téj licznéj klasy ziomków naszych nie jesteśmy tak surowi. My się nie przyłączymy do tych, którzy wołają: porzuć gospodarkę jak cię nie stać na intensywność, bo my wierzymy w postęp w gospodarstwie choćby nieposiłkowany znacznemi wkładowemi i obrotowemi kapitałami, bo wierzymy w doniosłość pracy, oszczędności, — w drogę może nawet pewniejszą, gdy gospodarstwem kieruje znawstwo, świadomość stosunków, wiara w własne siły, zamiłowanie zawodu, oględność we wszystkich wkładach, skromność w wydatkach i nadzieja w nagrodę wytrwałych usiłowań.

Trzeba jednak, aby ci, którzy dotąd jeszcze nie wierzą, uwierzyli raz, że sposób dawny gospodarowania na roli już nie jest dziś wystarczający, że nie tylko dobrych chęci, ale i pewnego systemu wyrozumowanego dziś potrzeba, bo postępować muszą, a postęp każdy tego wymaga; że nie zajdą daléj, jeżeli sobie powiedzą: to nie dla mnie, i to także nie — bo w ten sposób zrobiliby sobie najgorzéj. Odwagi trzeba, trzeba ująć to co się ma i spożytkować za pomocą środków jakie się mieć może — ale bez świadomości nic się nie da zrobić.

2.

Powróćmy do intensywności. Chętnie przyznajemy, że w ogóle biorąc, gospodarstwo rolne, czy ono małe czy wielkie, o wiele wyższe da dochody, jeżeli nie tylko produkować będzie płody i zbywać je jako takie, ale jeżeli je w znacznéj części przetworzy na półfabrykaty. Słusznie więc czynią rolnicy, którzy wcielają przemysł do swego zatrudnienia. Na tém zyskują podwójnie. Raz ciągną wyższe dochody z gruntu pośrednio, bo osiągają większe zyski z płodów surowych przerobionych przez przemysł; powtóre otrzymują większe i lepszéj jakości sprzęty z gruntów zasilanych odpadkami, które im dostarczył przemysł. Nie sądźmy jednak, że przemysł połączony z rolnictwem nie ma swych stron ujemnych. Przemysł tego rodzaju ma równie pewne warunki, od których do tego stopnia nawet zawisł, że albo zupełnie jest niepodobnym, albo będzie przedsiębierstwem kulejącém, które w końcu może sprowadzić nawet ruinę gospodarza wiejskiego.

Warunkami przemysłu rolniczego są: dostateczny kapitał zakładowy i obrotowy własny, a gdy się go nie posiada, kredyt tani, daléj odbyt zapewniony, znośne opodatkowanie, dostatek rąk, dobre środki komunikacyjne i znajomość jak najdokładniejsza tego rodzaju przemysłu, który się zamierzyło wcielić do gospodarstwa wiejskiego. Jak widzimy więc jest się nad czém zastanowić, zanim się poweźmie decyzyę. Pewny nawet rozmiar obszarowy majętności, któraby sama była w stanie dostarczyć zakładowi znaczniejszą część płodów surowych i materyałów pomocniczych, jest bardzo pożądaną. Mamy wprawdzie niemało przykładów, że przemysł właściwy gospodarstwu wiejskiemu prowadzą przedsiębiercy nieposiadający wiele więcéj gruntu nad tę przestrzeń, na któréj zakład fabryczny stoi i często nawet lepiéj na tém wychodzą, jak przedsiębiercy właściciele ziemscy, lub dzierżawcy majętności ziemskich. Nie możemy jednak tego brać za regułę i twierdzić, że dla nas najlepiéjby było, gdyby rolnictwo wyłącznie się oddawało produkcyi płodów surowych, a przemysł tak zwany rolniczy stał się u nas przedsiębierstwem oddzielném od niego, a to na zasadzie podziału pracy i tu wskazanego.

Ale i tego nie będziemy utrzymywali, że przemysł rolniczy, a raczéj przemysł rolniczy fabryczny wcielony do rolnictwa jest jedyną formą, pod którą rolnictwo kwitnąć może, a gospodarstwo wiejskie wtedy tylko mogło być prawdziwie zyskownem przedsiębierstwem, jeżeli jest połączone z przemysłem rolniczym fabrycznym. Jak dla intensywności w ogóle (a więc i w gospodarstwie wiejskiém) tak i dla przemysłu rolniczego fabrycznego są pewne granice, których przekraczać mu nie wolno; są pewne warunki, od których on w pewnéj okolicy odstąpić nie może; pewne rozmiary, które tam nieodzownie przybrać musi, bo inaczéj nie powiedzie się. Konieczność posługiwania się motorami mechanicznemi, pewne prowadzenie rzeczy *en gros* (bo wiadomo, że koszta generalne są prawie te same, czy rozmiary fabrykacyi o 50%, a nawet więcéj są większe) są momentami równie wielkiego znaczenia dla przemysłu rolniczego fabrycznego.

Wyżéj powiedzieliśmy, że przemysł rolniczy ma pewne ujemne strony. Gospodarstwo ściśle rolne, choćby najintensywniejsze, ma w razie, jeżeli z przemysłem rolniczym fabrycznym nie zostało połączone, ręce o wiele wolniejsze, i może ono znaczną część tego co wytwarza z korzyścią na miejscu spożytkować, byle umiało; nie podlega ono tak łatwo stratom, które bardzo często dotykają przemysł rolniczy fabryczny. Wysokie dziś opodatkowanie przemysłu rolniczego fabrycznego, potrzeba zaangażowania znacznego kapitału zakładowego i obrotowego, dokuczliwości ze strony władzy rządowéj kontrolującéj, przesilenia handlowe, konkurencya, łatwe niepowodzenie się w produkcyi wyrobów — często czynią illuzorycznemi te zyski, o których marzą ci, którzy przemysłu rolniczego fabrycznego mieć u siebie nie mogą. Gospodarstwo rolne jest skromniejsze w wkładach, mniéj roztrzęsione, mniéj skomplikowane, więcéj ma szansy powodzenia, a co do źródeł dochodu potrafi ono je sobie zawsze wynaleść, jeżeli tylko posiada świadomość rzeczy i jeżeli mu nie brakuje tych niezbędnych środków, bez których każde przedsiębierstwo, będąc suchotnikiem, żyć długo nie może.

3.

W gospodarstwie wiejskiém, ściśle rolném, winien na wszelki sposób (niezawiśle od stosunków majątkowych właściciela lub dzierżawcy), gdy już okoliczności dozwalają i wymagają nawet zerwania z ekstensywnością, zachowany być zawsze pewny stopień intensywności. Stopień ten intensywności zawisł od poszukiwania produktów, od braku lub dostatku rąk, od środków komunikacyjnych, od kredytu, jedném słowem od mnogich czynników i stosunków wewnętrznych i zewnętrznych gospodarstwa. W ocenieniu tych czynników i stosunków spoczywa niezawiśle od stosunków majątkowych, punkt ciężkości w wyborze systemu, w przychyleniu się mniejszém lub większém do intensywności.

Obznajomić z temi czynnikami i stosunkami i objaśnić je może jedynie ekonomika, umiejętność, tak niestety obca dotąd rolnikom naszym i tak im obojętna. Znajomość jedynie prawideł ekonomiki umożliwia pojęcie i ocenienie, co i gdzie w gospodarstwie wiejskiém potrzebne, właściwe i możliwe; czemu się oddać a czego zaniechać należy. Bardzo smutnym objawem u nas jest jednostronne zapatrywanie się na potrzebne nam rolnikom zasoby wiedzy. Bardzo szkodliwemi są przekonania, dotąd prawie ogólnie jeszcze pomiędzy ziemiaństwem utrzymujące się, że gospodarzowi racyonalnemu wystarcza wiedza naukowa odnosząca się do uprawy roślin i do hodowli zwierząt domowych, jedném słowem wiedza, której wymagają zatrudnienia rolnicze, a w razie wcielenia przemysłu do rolnictwa pewna znajomość téj gałęzi przemysłu, i że gdy do tego kapitałów obrotowych nie brakuje, gospodarstwo można prowadzić najintensywniéj, a co zwykle u nas znaczy z największą korzyścią. Czy to wystarczy jednak? Czy to wystarczy do ocenienia wskazanego stopnia intensywności? Czy wystarczy do ochronienia od błędów, do powstrzymania od niewłaściwych praktyk i od zapędów w wkładach? Czy wystarczy daléj do wzięcia w czynnościach udziału pożytecznego ogółowi w czasach, gdzie taki ciężar z powodu przeobrażania się stosunków naszych ekonomicznych, społecznych i politycznych spoczywa na ziemiaństwie?

Powtarzamy więc raz jeszcze, że bardzo smutnym objawem u nas jest błędne zapatrywanie się na potrzebne nam zasoby wiedzy i nieocenianie należyte wiedzy naukowéj ekonomicznéj — bez obawy posądzania nas o przesadę uważamy to nawet za nieszczęście! Dawniéj można to było darować, a przynajmniéj usprawiedliwić w części, bo wtedy praca nie była jeszcze wolną; sprzedaż, podział, łączenie a nawet wydzierżawianie ziemi (w tych mnogich formach w jakich się dziś praktykuje), mniéj było upowszechnione; kapitał w gospodarstwie wiejskiém nierównie mniejszą odgrywał rolę; potrzeba zastosowywania się w gospodarstwie wiejskiém do stosunków handlowych i komunikacyjnych mniéj była naglącą. Wtedy mało się jeszcze domyślano, jakiéj doniosłości w życiu państwowém i narodowém jest rozwój i zakwit gospodarstwa wiejskiego. Iluż to ludzi wtedy, ilu z mężów stanu nawet, miało natenczas pojęcie prawdziwe o wyższém zadaniu gospodarstwa wiejskiego?

Dziś nam nie wolno dłużéj zapoznawać znaczenia nauki gospodarstwa społecznego, bez narażenia się na niepowetowane straty nie wolno jéj lekceważyć.

Czyż godzi się nawet gospodarzowi wiejskiemu nie mieć pojęcia o tém, czém jest w organizmie gospodarstwa narodowego jego powołanie; co się nam rolnikom i co od nas dla popierania gospodarstwa narodowego należy? Jakie cele wyższe w wielkim procesie produkcyi, podziału i spożycia dóbr mamy się starać osiągnąć? Pojąwszy przy pomocy studyów w nauce gospodarstwa społecznego, że gospodarstwo wiejskie jest walką z naturą, ale że téj walki celem ostatnim jest uzacnienie ludzkości, jak odmiennych wtedy nabierzemy przekonań o tém, co dziś bardzo wielu z ludzi ma za poniżającą prozę. Wtedy pojmiemy, że zawód rolniczy nie jest to materyalizm dybiący tylko na podwyższenie renty, ale poznamy, że zabiegi te mają wyższe cele, że gospodarstwo wiejskie jest podstawą życia społecznego, bo plony jego żywią i zatrudniają miliony ludzi produkujących najrozmaitsze dobra pożyteczne i żywią zatrudnionych produkcyą wyższych, bo moralnych, dóbr ludzkości. Nie pojmując istoty pracy ludzkiéj i oceniając ją tylko według nauk przyrodniczych, czy będziemy mieli jasne pojęcie o potrzebie ukształcenia jéj i uzręcznienia przez naukę? Czy nie popełnimy błędów w wynagradzaniu jéj, nie rozumiejąc zasad, o których poucza nauka gospodarstwa społecznego? Czy bez téj nauki potrafimy ocenić doniosłość konkurencyi, chwianie się ceny pieniędzy wobec pracy ludzkiéj i płodów surowych? Czy potrafimy osądzić, w jakich wypadkach należy oszczędzać pracę i zastępować ją motorami mechanicznemi? Czy bez nauki gospodarstwa społecznego można mieć dokładne wyobrażenie o kredycie, o kapitale?

Zdrowy rozum sam nie objaśni nam tych rzeczy. Zdrowy rozum sam nie orzeknie o znaczeniu mobilizacyi ziemi, o kredycie, o znaczeniu wielkich i drobnych gospodarstw wiejskich. Zastosowanie pewnych płodozmianów i korzystanie z nich według przepisów opartych na naukach przyrodniczych i na zdobyczach praktyki, bez znajomości znaczenia komunikacyi, bez poglądu geograficznego, bez możności stawiania sobie konjektur na podstawach danych statystycznych, bez znajomości zasad ekonomiki — jestto to samo, co pozostawić wszystko trafowi ślepemu.

Cóż z tego, że gospodarz wiejski będzie rozumiał co to jest ekstensywność a co intensywność, jeżeli mu ekonomika nie przyjdzie w pomoc z wyjaśnieniem, gdzie i kiedy który z tych dwóch rodzajów prowadzenia gospodarstwa wiejskiego i w jakim stopniu jest wskazany?

Niech więc ci, którzy bez głębszego pojmowania warunków intensywności i stopniowania w niéj potrzebnego są tak skwapliwi do udzielania rad rolnictwu, będą mniéj hojnemi; niech nie zalecają do rugowania z praktyk naszych rolniczych wszystkiego, co zawadza pojęciom ich rzekomo tylko trafnym, bo w rzeczywistości są one ograniczone; niech bujną swą fantazyę powściągną trochę i nie widzą krociowych zysków tam, gdzie z ciężką biedą nieraz zaledwie tysiące wydobyć się dadzą; niech nie rozprawiają tyle o znaczeniu intensywności, jeżeli jéj warunków niezbędnych nie rozumieją i nie potrafiliby nigdy wskazać, jaki stopień intensywności pewnym stosunkom odpowiada. Nic łatwiejszego jak powtarzać z książek frazesa gładko; nic trudniejszego jak umieć zastosować nabytki teoryi do praktyki. Każde gospodarstwo uważać należy jako jednostkę organiczną. Mechaniczne zastosowanie pod ręką będących środków nie doprowadzi do celu, jeżeli dane w gospodarstwie nie są zbadane pod względem jego organicznéj całości.

Piśmiennictwa ekonomicznego jest obowiązkiem poznajamiać z postępem, stawiać przed oczy wzory najlepsze — ale piśmiennictwo ekonomiczne winno zarazem

ostrzegać przed szkodami, które niewłaściwe, jeżeli nie odpowiadające stosunkom i warunkom zastosowanie wzorów podanych sprowadzić może. Piśmiennictwo ekonomiczne winno stać na straży interesów ekonomicznych kraju. Ale kraj winien znów przez swą inteligencyę zajętą produkcyą materyalną bądź pośrednio, bądź bezpośrednio, posiłkować piśmiennictwo swemi sprawozdaniami, opisami, dostarczać mu danych, żądać od niego objaśnień, domagać się podnoszenia żywotnych kwestyj ekonomicznych, do których dostarczy materyałów. W ten tylko sposób mogą być pożytecznemi ci, którym dobro ogólne leży na sercu, gdy się uzupełnią sobą, gdy się pracą podzielą, gdy w usiłowaniach do podniesienia dobrobytu kraju połączą się i postępować razem będą. My z naszéj strony usiłujemy w *Przewodniku Ekonomicznym* spełnić nasz obowiązek sumiennie, kraj ze swéj strony dotąd nie przychodzi nam w pomoc.

Czy brak tego współdziałania polega na nieobeznaniu się z duchem i usiłowaniami naszego pisma, czy też pojęcie potrzeby komunikowania sobie pożytecznych obserwacyj nie jest jeszcze u nas dostatecznie wyczutém? Rozbierać tego na teraz nie chcemy. Przedstawiamy tylko fakt, którego jeżeliby przyczyną miała być apatya, utrudniałaby stanowczo rozwój bogactwa narodowego i pomyślności powszechnéj, która ma wypłynąć z tyle upragnionego samorządu.

Pralnie publiczne.

Wiadomo, że w wielu większych miastach europejskich istnieją pralnie publiczne, które okazały się nadzwyczaj pożytecznemi i praktycznemi. Gdzie zakład taki istnieje tam gospodyni nie męczy się prowadzeniem prania i prasowania w domu; daléj właściciele domów i mieszkańcy bardzo na tém zyskują, gdyż dom nie zapuszcza się ustawiczną wilgocią pochodzącą z prania w mieszkaniu. Cuchnące wyziewy mydlin nie zatruwają powietrza, a zdrowie wszystkich na tém zyskuje.

Chcąc zapoznać czytelników z zakładami tego rodzaju opiszemy pralnię publiczną, niedawno otworzoną w Sztutgardzie.

Już sama zewnętrzność budynku robi miłe wrażenie; jest on trzypiętrowy, zbudowany z pięknéj i mocnéj cegły. Na samym dole w zabudowaniu osobném podpartém żelaznemi kolumnami mieści się machina parowa. Wysoki komin wystający nad owo zabudowanie nadaje całości pozór fabryki, i widzący gmach ten po raz pierwszy mniemałby, że to jakiś zakład fabryczny, ale nie pralnia. Machina parowa pompuje wodę z wodociągu, która filtruje się przez żwir krzemienisty i następnie ogrzewa. Pompy wodę ogrzaną wyprowadzają na wyższe piętra. W głównem zabudowaniu znajdują się rozmaite urządzenia do moczenia bielizny, ługowania, prania, płukania i wyżymania. Dół mieści także biuro wydające bieliznę dawaną do prania. Na pierwszém piętrze zaopatrzoném wielkiemi oknami, aby mieć dużo światła, jest obszerna prasownia, piecyki gazowe do grzania żelaz, przyrządy do krochmalenia i dwa wielkie magle. Na wyższém piętrze znajdują się lokale ogrzane i zaopatrzone wentylacyą, w których bielizna suszy się podczas niepogody. W dniach ciepłych i pogodnych suszenie odbywa się na obszerném podworzu, oraz na płaskim dachu budowli, pobitym cynkiem i zaopatrzonym w stosowne wieszadła.

Bielizna oddana do prania przyjmuje się w osobnym budynku w podwórzu. Po przeliczeniu i zważeniu oddający otrzymuje rewers, poczém do każdéj sztuki przyszywają się małe płatki zaopatrzone numerami, zgodnemi z numerami księgi, tak, iż zamiana bielizny jest niepodobną. Ponumerowana bielizna przechodzi do wyżéj wspomnionéj pralni, mieszczącéj się na dole. Tu najprzód się moczy w kotle; następnie oblewa się bez ustanku rozczynem słabego ługu, stopniowo coraz cieplejszym. Polewanie to trwające przez kilka godzin usuwa w zupełności brud z bielizny. Z kotła przenosi się bielizna do aparatu piorącego. Aparat ten podobny do skrzyni tak jest urządzony, iż bielizna w nim się namydla, a przez odpowiedni mechanizm do reszty wypiera.

Bielizna niezbyt zabrudzona i zaplamiona wychodzi z tego przyrządu zupełnie czysta. Praczki wypłukują je rękami z mydlin. Na ten cel pod murem wzdłuż okien są ustawione koryta, bez przestanku zasilane gorącą i zimną wodą. Tu jeżeliby jeszcze pokazała się jaka plamka, bielizna się z niéj oczyszcza. Ztąd biorą ją do wyżymadeł urządzonych na zasadzie ruchu odśrodkowego (centryfugalnego).

Do osiągnięcia celu służą tu dwa kotły okrągłe, miedziane, o dnach i ścianach podwójnych, które za pomocą stosownéj maszyneryi obracają się tak szybko, że na minutę wypada 900 obrotów. Wewnętrzna ściana kotła jest ruchoma i zaopatrzona niezliczoną liczbą otworów. Skutkiem szybkiego ruchu woda nasiąkająca bieliznę wydala się bardzo szybko i po kilku minutach bielizna jest pozbawioną wilgoci i prawie suchą. Najsilniejsza praczka nie zdoła tak wyżąć bielizny, a nadto nie uszkadza się płótno jak przez zwykłe kręcenie. Wszystkie roboty przedsiębrane z bielizną nie uszkadzają jéj bynajmniéj. Po przesuszeniu przenosi się bieliznę do prasowni, a ztąd do biura wydawczego. Ceny prania są o połowę tańsze jak u zwykłych praczek.

Urządzenie takiéj pralni w naszém mieście byłoby bardzo pożądaném; ktoby ją założył mógłby nie tylko robić korzystne interesa, ale nadto uwolniłby mnóstwo gospodarstw od nieznośnego i szkodliwego zdrowiu prania, a bezżennych od ustawicznych zatargów z praczkami. Mając pralnię a więc machinę parową i dostatek wody możnaby urządzić obok z małym kosztem łaźnię i łazienki po tanich cenach dla mniéj zamożnych ludzi, na czém zyskałoby bardzo zdrowie publiczne.

Produkcya masła ze stanowiska targu europejskiego.

Wywóz wszelkich płodów surowych kieruje się ku krajom najbardziéj zaludnionym, których targi rozstrzygają o fluktuacyi cen. Jak w wielu innych, tak i we względzie produkcyi masła, Anglia znaczny wywiera wpływ, tak, że angielskie targi, mianowicie londyńskie, stanowią ogólną cenę masła, które tam regularny znajduje odbyt. Najwięcéj okolic, żuław i łęgów w Niemczech położonych, eksportuje swe masło do Anglii, przesyłając je na Hamburg, Bremę, Szczecin, Gdańsk, Lubekę itp., produkcya bowiem własna Anglii, jakkolwiek się w ostatnich czasach niezmiernie podniosła, nie wystarcza jednak bynajmniéj na pokrycie potrzeb krajowych.

W roku 1849 wystarczało 270.000 centn. masła importowanego, by obok własnéj fabrykacyi zaspokoić potrzeby domowe; w roku zaś 1859 potrzebowała Anglia 420.000 centn., a w r. 1869 już 1,250.000 centn. masła importowanego. Lecz i odtąd wzmaga się ciągle potrzeba masła zagranicznego w Anglii, tak, że w cza-

sie wojny niemiecko-francuskiéj ceny podniosły się do znacznéj wysokości. Skoro się bowiem dowóz z Francyi zmniejszać zaczął i w końcu zupełnie ustał, podskoczyła cena za centnar dobrego masła z 140 do 150 szyl., tj. z $46^2/_3$ na 50 tal.. Prócz niemieckich państw odstawia także Holandya, Belgia i Francya masło do Anglii, a nawet Szwecya, Norwegia, Dania, Hiszpania i Ameryka północna biorą udział w spółzawodnictwie na targach angielskich.

Anglia wypłaca rocznie swoim dostawcom masła około 47,000.000 tal.. Udział, jaki każdy z powyższych krajów ma w téj sumie, nie jest zatém bynajmniéj rzeczą obojętną, zważywszy mianowicie, że masło zawiera stosunkowo niewiele ważnych dla rolnictwa materyj i dla tego szczególnie na sprzedaż jest przydatne, w 100 funtach mieści się bowiem 15 funt. wody, 43·4 funt. węgla i tylko 0·47 funta azotu; te więc tylko materye wywozi się w jednym, 85% suchéj substancyi zawierającym, centnarze masła, podczas gdy najważniejsze materye pokarmowe roślin pozostają w gospodarstwie. Dla tego wzmagają się i bogacą coraz bardziéj okolice zachodniéj i środkowéj Europy, które wywożą znaczne ilości masła. O wpływie wyrobu i eksportu masła na bogactwo krajowe nie trudno się przekonać, zestawiając nazwiska wszystkich okolic współzawodniczących na targu angielskim i porównywając je z krajami lub prowincyami, które się nie zajmują eksportem masła, lub których wywóz jest małoznaczny.

Holandya, któréj masło jest najlepsze z powodu czystości używanéj do niego soli i porządku w mleczarniach, odstawiała rocznie 200—250.000 centn. do Anglii, w ostatnich zaś latach przeszło 400.000 centn..

Belgia podniosła swój eksport masła w skutek racyonalnego, mierzwy przysparzającego, systemu gospodarowania w r. 1849 z 21 na 61.000 centnarów, a w r. 1869 aż do 85.700. Jeszcze znaczniejszy wywóz odbywa się z miast hanzeatyckich, gdzie wprawdzie nie podniósł się w takim stosunku, co w Belgii, ale sam przez się jest większym, albowiem doszedł w roku 1869 sumy 151.000 centn.. Do téj ilości nie należy wywóz z Holsztynu i Danii, które to kraje eksportują po części także na miasta hanzeatyckie około 105.000 centn. do Anglii.

Dowozy masła z Ameryki północnéj i Kanady do Anglii są natomiast o wiele mniejsze i wynoszą tylko około 73.000 centn., ale staranność i usilność, z którą się rozwijają obecnie tamtejsze mleczarnie, niezawodnie wytworzy krajom europejskim niebezpieczne współzawodnictwo. W Stanach północnych rzeczypospolitéj system stowarzyszenia spiesznym krokiem postępujący i do produkcyi i wywozu masła zastosowany został, a obecnie na zasadzie stowarzyszeń utrzymuje się tam przeszło 500.000 krów. W miarę rozwoju stowarzyszeń mleczarnie północno-amerykańskie nagle się podnoszą.

Na wyspach zaś w kanale (Jersey, Guernesey), słynnych z wyśmienitego masła, którego przed 10 jeszcze laty 42.000 centn. odstawiały do Anglii, zmniejszyła się produkcya tak dalece, że cały wywóz tylko jeszcze 10.000 centn. wynosi.

Niepoślednie stanowisko zajmuje pod względem produkcyi masła także Francya. W r. 1859 wywoziła do Anglii zaledwie 36.000 centn., a w roku 1869 już 407.000 centn., którą to sumą znacznie przewyższyła dawniejszą od swojéj, produkcyę Niemiec.

Dotąd produkowały głównie departamenta Calvados, Manche, Seine-Inferieure, Loire, Nord i Wogezy mleko a mianowicie też masło. Francya posiadała przed wojną około 6,000.000 krów dojnych, które wydawały każda w przecięciu po 5 litrów (0·87 kwarty) dziennie, w ogóle zatém około 108,000.000 hektolitrów. Z tych konsumował Paryż dziennie około 1 milion litrów, resztę zaś, o ile zbywało od krajowéj konsumcyi, wysyłano do Anglii.

Właściwie zaś masło produkującemi okolicami są we Francyi Indre, Loire, Pas de Calais i Boulogne, w których wszędzie wojna panowała. Wartość eksportowanego masła wynosiła w 1862 roku 29 milionów fr., zaś w 1866 r. już 73 mil. fr., a Paryż sam spotrzebował go za $24^1/_2$ miliona w roku; odtąd podniosła się ta suma znacznie. Według wykazów statystycznych spożywały wszystkie 89 depattamentów 6—7 razy tyle, tak, że cała konsumcya masła we Francyi wynosiła około 250 milionów franków.

Zważając, że wielkie mleczarnie w kantonach Bayeux, Trévières, Isigny, Ryes, Balleroy, z których kanton Bayeux sam przeszło 40.000 krów liczył, mniéj lub więcéj przez wojnę ucierpiały, to nie tylko okaże się ztąd niedobór chwilowéj produkcyi masła we Francyi, ale też dla nas wyniknie potrzeba i sposobność zyskownego zakładania mleczarni, celem zastąpienia ubytku produkcyi we Francyi i zmniejszonego ztamtąd wywozu do Anglii.

Gospodarstwa nasze zapewneby w wielu miejscach znacznie się podniosły, gdyby zwróciły uwagę na wyrób i wywóz masła, zakładając mianowicie spółki w sposób przez nas na inném miejscu wskazany, i zawiązując za pomocą domów komisowych stosunki z Francyą i Anglią. Do przeprowadzenia zaś téj myśli w rzeczywistość możeby się najskuteczniéj przyczynić mogły Towarzystwa gospodarcze powiatowe w porozumieniu z Towarzystwem Centralném. W ogóle tworzenie spółek wywozowych a zawiązanie za ich pośrednictwem bezpośrednich stosunków z targami głównemi, pod względem różnych gałęzi produkcyi między innemi np. bydła opasowego, bardzo byłoby na czasie. *(Ziemianin.)*

Rozmaite wiadomości.

Opodatkowanie gorzelnictwa. Izba handlowa bukowińska podała na dniu 19 czerwca r. b. do p. ministra handlu prośbę o pośrednictwo w częściowéj zmianie ustawy tyczącéj się opodatkowania gorzelnictwa. Zmiana ta bardzo pożądana i w obszernym wywodzie umotywowana odnosi się do trzech ustępów obowiązującéj dotąd ustawy, mianowicie: 1. Aby na przyszłość właścicielom gorzelń wolno było w ciągu kampanii w porozumieniu i z przyzwoleniem władzy skarbowéj poczynić zmiany umożliwiające rozszerzenie produkcyi. 2. Aby tak samo wolno było zarządzić zmiany w celu uszczuplenia produkcyi. 3. Aby układ zawarty z władzą skarbową względem produkcyi przeniesionym mógł być w całéj rozciągłości równie na tego, którýby jeszcze w ciągu kampanii nabył gorzelnię.

Połączenie kolei austryackich z tureckiemi ma nastąpić i w tym celu odbywa się konferencya w Wiedniu, na któréj zasiadają pełnomocnicy Austryi, Węgier, Turcyi i Serbii.

Proces kolei żelaznych austryackich z pruskiemi. Wiadomo, że podczas ostatniéj wojny Prusacy zatrzymywali samowolnie wagony austryackie i nie zważając na wszelkie reklamacye, posługiwali się niemi. Po skończeniu wojny koleje północna i Karola Ludwika upomniały się u kolei Górno-Szląskiéj o zapłacenie za użytek wagonów, a gdy ta wzbraniała się tym słusznym żądaniom uczynić

zadość, wytoczyły jéj proces. Obecnie donoszą dzienniki, iż wyrok sądu miejskiego w Wrocławiu wypadł na korzyść obu kolei austryackich, a kolej Górno-Szląska skazaną została na zapłacenie im sum 250.000 złr. i 4.800 talarów.

Stowarzyszenia w Bernie. Stolica Moraw liczy obecnie dziewięć towarzystw opierających się na zasadzie wzajemnéj pomocy; są to po największéj części stowarzyszenia zaliczkowe i spożywcze.

Wyrób cukru i syrupu z ziemniaków w Prusach bardzo się zwiększył w ostatnich czasach. Według sprawozdań władz podatkowych w r. 1868 znajdowało się w związku cłowym niemieckim 60 fabryk, które wyrobiły w tymże roku 200.000 centn. syrupu i 80.000 centn. cukru. Obecnie liczba fabryk znacznie się zwiększyła. Fabryki znajdują się przeważnie w okolicach piaszczystych, sprzyjających uprawie ziemniaków. Wyrabianie zasadza się głównie na tém, że krochmal gotuje się z rozcieńczonym kwasem siarkowym, który części mączne przemienia w cukier, a następnie paruje do odpowiedniéj gęstości.

Obecne położenie finansowe Francyi jedynie porównaćby można z położeniem Stanów Zjednoczonych po ukończeniu bratobójczéj wojny, ale Ameryka mimo olbrzymich kosztów owéj wojny była o tyle szczęśliwszą, że odniosła zwycięztwo, że jéj wielkich miast handlowych wojna nie dotknęła, a Wschód prawie o niéj nie wiedział. Gdy zaciągano pożyczkę wojenną, Amerykanie nie znali innych podatków oprócz ceł wchodowych i poborów na opędzenie potrzeb gminnych, a niepewność polityczna nie zagrażała im w przyszłości. We Francyi rzecz się ma przeciwnie: na lud poprzednio już ciężkiemi podatkami obciążony nałożono nowe; prowincye spustoszone przez Prusaków nie miały nawet ziarna do obsiania pól, po miastach brakuje roboty, a kraj nurtują z jednéj strony intrygi pretendentów do korony, z drugiéj zagraża mu socyalna rewolucya. Z nowo nałożonych podatków dotkliwie da się uczuć podniesienie opłaty stemplowéj o 60 milionów franków. Zwiększenie opłaty od napojów gorących dałoby się znieść łatwiéj, gdyby nie akcyza, jaką każdą każde miasto odrębnie pobiera. Przy ustanowieniu ceł na surowe płody, należałoby także podnieść cło od wprowadzonych fabrykatów, inaczéj wyroby zagraniczne przygniotą taniością wyrób krajowy; tego atoli nie można zrobić, gdyż rząd związany jest różnemi traktatami handlowemi, które dopiéro trzeba wypowiedzieć mocarstwom. Lyończycy wysłali deputacyę do Wersalu z protestem przeciwko nałożeniu cła na jedwab surowy, którego za 280 mil. fr. sprowadzają co rok z zagranicy, ale zarówno na ten protest jako i na przełożenie fabrykantów wyrobów wełnianych rząd odpowiedział, iż jedynie o tyle może uwzględnić ich położenie, że nakaże zwrot ceł od wyrobów wyprowadzanych za granicę. Pomimo to wszystko świeżo podpisana pożyczka dowiodła, że jeżeli Francya bardzo nisko upadła moralnie, to materyalnie jeszcze świetnie stoi i gdyby tylko potrwał pokój, a rząd był sprawiedliwym, energicznym i wziął się szczerze do zmiany systemu wychowania, Francya podźwignie się z łatwością, a nadzieje Prusaków, że mocarstwo to zejdzie do państw drugorzędnych, okażą się płonnemi.

International. Czytamy w *Oest. Oeconomist:* „O stowarzyszeniu tém, które od pewnego czasu przejmuje trwogą całą Europę, donosi bardzo szczegółowo sprawozdawca londyńskiego „Theimsa.“ Opis ten zapewne nieco przesadzony, niemniéj jednak daje dokładny obraz o istocie tego tajnego stowarzyszenia i obznajamia z potężnemi środkami, jakiemi dysponuje związek pod względem finansowym, politycznym i socyalnym. Mam przed sobą (mówi sprawozdawca Theimsa) dokładny raport stowarzyszenia, z którego pokazuje się, iż związek „International“ pomimo że dopiéro od lat dziewięciu istnieje, liczy już półczwarta miliona członków (być może że o jedno zero zawiele). Do liczby téj nie należą wszakże członkowie licznych towarzystw, którzy popierają International w celach politycznych i rewolucyjnych. Tu należą Fenianie i Maryanie, bracia republikańscy w Lyonie i Marsylii, liczne towarzystwa tajne w Rosyi (?) i karbonarzy w całéj Europie. Główny zarząd stowarzyszenia sięgającego aż do Ameryki ma siedzibę w Londynie; duszą jego jest Niemiec, który pierwszy powziął myśl wprowadzić do Berlina teorye Baboeufa i Proudhona. Związek nie ma prezydenta, lecz komitet centralny złożony z 15 członków i sekretarza. W każdym kraju znajduje się filia związku, rozpadająca się na sekcye. W każdym ważniejszym punkcie sekcya dzieli się na podsekcye, a na czele filii i wszystkich podrzędnych oddziałów znajduje się okręgowy komitet centralny. Każdy komitet centralny okręgowy przesyła do Londynu raport co tydzień: a) o wypadkach politycznych i handlowych zaszłych w okręgu; b) raport o nowoprzybyłych członkach; c) sprawozdanie finansowe; d) listę imienną głównych kupców i negocyantów; e) listę imienną głównych właścicieli ziemskich i kapitalistów; f) kopie protokółów posiedzeń. Powyższe dane wystarczają, ażeby powziąść wyobrażenie jakie ogromne niebezpieczeństwo zagraża społeczeństwu europejskiemu ze strony tego rozgałęzionego związku, urządzonego jakby jakie mocarstwo. Przeciwko jego potędze nie wystarczą nędzne i liche środki, jakie doradza Thiers, to jest policyjne. Środki te nie tylko zaradzą złemu, ale owszem podniosą potęgę Internationalu i dopomogą do jego rozszerzenia się a tym sposobem wydadzą całe społeczeństwo jemu na łup. Tu innéj potrzeba broni. Na nieszczęście z małym wyjątkiem prawie wszystkie rządy europejskie są niedołężne, nie wiedzą gdzie téj broni szukać, a chociażby wiedziały, nie są wcale skłonne do jéj użycia.“

Małżeństwo i śmiertelność. Statystyczne daty dowodzą, że między bezżennemi panuje większa śmiertelność, jak w pośród małżeństw. Zjawisko to nienowe, ale dotąd fałszywie objaśniane, tłumaczono zwykle tém, że małżonkowie prowadzą życie porządne i regularne. Obecnie statystyk edynburski dr. Stark przypisuje dłuższą trwałość życia ludzi żyjących w małżeństwie wcale innym przyczynom. Twierdzi, iż po największéj części zawierają śluby tacy ludzie, którzy przez zbytek pracy, trosk i biedy nie zniszczyli zdrowia. Inni nie mający zasobów na utrzymanie rodziny nie żenią się. Że niedostatek i troski zwiększają śmiertelność podaje przykład na starych pannach Do 45 roku życia panuje pomiędzy niemi mniejsza śmiertelność jak między mężatkami; po 45 gdy się zaczynają troski, a praca staje się trudniejszą i śmiertelność starych panien zwiększa się. Mniejsza lub większa długość życia zależy więc od mniejszych lub większych trosk, ale nie od tego że ktoś żyje w stanie wolnym lub małżeństwie. Porównanie długości życia starych panien z mężatkami do 45 roku życia podane przez dra Starka nie przekonywa nas wcale, zapomniał bowiem szanowny obserwator, że większa śmiertelność mężatek przed 45 rokiem życia ztąd pochodzi, że właśnie do lat tych są one wystawione więcéj na niebezpieczeństwa śmierci, wydając na świat potomstwo.

Lodownie wagonowe. W końcu października r. z. przybył z Kalifornii do Nowego Jorku wagon, obejmujący lodownię, przewiózłszy z jednego na drugi kraniec Ameryki świeżo mięso. Dziwna rzecz, że na naszych kolejach nie pomyślano dotąd o urządzeniu podobnych lodowni, coby było z wielką korzyścią dla chcących transportować mięso z wschodnich do zachodnich prowincyj, lub morskie ryby z Tryestu do Wiednia itd..

Urządzenia na kolejach amerykańskich są nierównie praktyczniejsze, aniżeli na europejskich. I tak np. na ko

lei pensylwańskiéj odchodzi codziennie z Filadelfii 16 pociągów osobowych, pomiędzy któremi cztery pospieszne. Każdy pociąg ma tylko cztery wagony osobowe i jeden pakunkowy, oraz wagon pocztowy. Przy pociągach pospiesznych mających przebiegać dłuższe kursa znajdują się także wagony sypialne. Pociąg pospieszny idący z Filadelfii ma cztery sypialne wagony. Wagon osobowy ma długości 53 stopy i mieści osób 50, siedzących wygodnie po bokach wzdłuż wagonu, środkiem którego jest przejście. Wagony sypialne są długie po 58 stóp i dzielą się na 12 oddziałów, a każdy z nich mieści cztery osoby; siedzenia za nadejściem nocy z łatwością przemieniają się w łóżka, mieszczące po dwóch podróżnych. Miejsca te nie są drogie, tak, iż zwykle jeden podróżny bierze dwa miejsca, ażeby mógł wygodnie spać, a nawet zdarza się, że jeden podróżny zabiera cały przedział, ażeby mu spać nie przeszkadzano. Oprócz tego są tak zwane wagony emigranckie, przeznaczone dla podróżnych, którzy przenoszą się z rodzinami na daleki Zachód, np. z Nowego Jorku do Kalifornii lub Oregonu. W tendrze idącym za lokomotywą mieści się zapas węgla i wody wystarczający na dziewięć dni. Wagony pakunkowe są zbudowane lekko i mają długości tylko 42 stóp. W czasie podróży konduktor prowadzący pociąg ma wszystko pod swemi rozkazami i sam odbiera bilety. Oprócz niego znajduje się przy pociągu maszynista, palacz, dozorca bagaży i dwóch bremzerów. Ci ostatni wywołują nazwisko stacyi i dopomagają podróżnym wsiadać i wysiadać; czuwają w zimie nad opalaniem wagonów i mają nad wszystkiém dozór. Do każdego wagonu sypialnego dodanym jest osobny konduktor z pomocnikiem. Jeżeli z pociągiem idzie wagon pocztowy, w takim razie oprócz wymienionéj służby znajdują się jeszcze urzędnicy pocztowi.

Pokłady węgla w Anglii. Przed kilku laty troszczono się w Anglii powszechnie, że pokłady węgla nie na długo wystarczą, a za paręset lat nie tylko braknie go na posługi przemysłu, ale nawet na opał. Parlament dla zbadania stanu rzeczy ustanowił komisyę, która prace swe właśnie ukończyła. Ze sprawozdania komisyi dowiadujemy się, iż pokłady węgla w Anglii, chociażby nawet spożycie jego w tym stosunku jak dziś wzrastało, wystarczą jeszcze na 800—1000 lat, a rozciągają się w takiém korzystném położeniu, że aż do wyczerpania koszta wydobywania nie będą większe jak dzisiaj.

Kobierce z drzewa zaczynają wchodzić w użycie w Ameryce północnéj. Składają się one z cieniuchnych, różnokolorowych deseczek przymocowanych do grubego płótna i pasujących szczelnie do siebie. Powierzchnia ich pociągnięta farbą olejną daje się łatwo oczyszczać i na nowo olejem pociągać.

Guano. Przed kilku miesiącami generał Howey, poseł północno-amerykański przy rzeczypospolitéj peruwiańskiéj złożył raport swemu rządowi, że pokłady guana w Peru bliskie są wyczerpania. Wiadomość ta przerazlła wielce rolników angielskich i niemieckich, którzy bardzo wiele nawozu tego używają. Rząd peruański oburzył się na to doniesienie, gdyż guano stanowi ważne źródło dochodów skarbu rzeczypospolitéj, a szerzenie nieprawdziwych pogłosek mogłoby je bardzo uszczuplić. Dla sprostowania fałszywego raportu posła amerykańskiego rząd tamtejszy wysłał komisyę do zbadania pokładów guana, mającą na czele angielskiego inżeniera, która przejrzawszy różne wybrzeża i wyspy, przekonała się, iż zapasy tego nawozu jeszcze na bardzo długie lata wystarczą. Wiele z wysp obfitujących w guano dotąd nie tknięto, a zatém obawy okazały się płonnemi.

Ochrona ptaków. Rząd włoski zaproponował innym rządom europejskim zwołanie międzynarodowego kongresu, któryby zajął się ułożeniem ustawy, mającéj na celu ochronę ptaków.

Klub Pucobutów w Nowym Jorku posiada własny dom. Na pierwszym piętrze znajduje się w nim czytelnia oświecona gazem. Na dole kuchnia, łazienki i oranżerya. Na drugim piętrze jest salon do przyjmowania gości i biblioteka; tutaj bawią się w różne gry niehazardowne. Na trzecim piętrze sypialnie obejmujące przeszło 100 łóżek, co noc zajętych. Nocleg kosztuje 5 centów (10 kr. w. a.), tyleż płaci się za skromny posiłek.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 15 lipca.

O stanie urodzajów nadchodzą z różnych krajów europejskich mniéj lub więcéj pomyślne wiadomości. We Francyi pomimo niezłych urodzajów zboża nie wystarczy na zaspokojenie potrzeb, z przyczyn o których mówiliśmy już nieraz. W Anglii urodzaj pszenicy dobry, a dostatnie dowozy obcego zboża nie dopuszczają podniesienia się cen. W Belgii, gdzie ciężka zima zaszkodziła zbożom, zbiory tegoroczne nie wystarczą, sama prowincya Barabantu potrzebować będzie 940.000 hektolitrów pszenicy i 920.000 hektolitrów żyta sprowadzić z zagranicy. W północnych Niemczech urodzaje dobre i z tego powodu ceny obniżyły się. W południowych Niemczech i Szwajcaryi zbiory nie wystarczą i trzeba będzie sprowadzić dużo zboża z Węgier, mających piękne urodzaje. Żniwa tam rozpoczynają się w tych dniach, podobnie jak i w Czechach. Kukurudza w zachodnich prowincyach monarchii austryackiéj zrodziła bardzo źle, ztąd też i zbiory liche spodziewane. W Galicyi urodzaje miejscami chybiły, są jednakże lepsze od bukowińskich.

Czwartkowy targ na granicy Królestwa Polskiego był bardzo ożywiony. Ceny utrzymywały się, wyjąwszy jęczmienia, który nieco spadł. Żyto i groch idą w górę. Owsa poszukują i płacą po cenach stałych. Do Prus handlarze zakupują wyborowe ziarno. Spadek pszenicy na targach zagranicznych nie wywarł wielkiego wpływu na targi kleparskie; ceny jéj zeszłotygodniowe utrzymały się, wprawdzie tylko na ziarno wyborowe. Górale zakupują dużo żyta, które z téj przyczyny podniosło się nieco w cenie.

Płacono na targu wczorajszym pszenicę złr. 10·25—11·50, wyborową aż do złr. 12·20; żyto złr. 7—7·60; jęczmień złr. 5·50 do 6·40; owies złr. 4—4·60.

Wrocław 13 lipca.

Pszenica za 85 f. cł. —76——88——91— sgr.. *Żyto* za 84 f. cł. 55—56——59 sgr.. *Jęczmień* za 74 f. cł. 39——44——48 sgr.. *Owies* za 50 f. cł. — — sgr.. *Kukurudza* za centn. 68—70 sgr.. *Koniczyna* czerwona za 100 fun. cł. — — — — — — — tal., biała za 100 fun. cł. — — — — — tal. *Rzepik* za 150 f. cł. wrześ. paźdź. — tal. *Lnica* za 150 fun. cł. 5—6 $^1/_2$ tal.. *Groch* za 200 fnt. —67—71— sgr.. *Groch pastewny* za 90 fnt. 57—61 sgr.. *Oléj rzepakowy* za centn. 14— tal.. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 100% 16 $^1/_2$ tal..

Szczecin 13 lipca.

Pszenica za 2000 funt. 68——70——72 $^1/_2$——73 tal. *Żyto* za 2000 fn. 48—48 $^1/_4$—50 tal. *Jęczmień* za 2000 funt. 45—47— tal. *Owies* za 2000 funt. 44——46——48— tal.. *Groch* za 2000 funt. 50—52— tal.. *Groch pastewny* za 2000 funt. 50—52 tal.. *Rzepak. zimowy* za 2000 funt. 107 $^3/_4$—108 tal.. *Olej rzepakowy* za 200 f. 25 $^{11}/_{12}$ tal.. *Spirytus* za 100 kwart à 100% 16 $^1/_2$ tal..

Wiedeń 11 lipca.

Przypędzono wołów 3570; między temi galicyjskich 1898, węgierskich 1351 i niemieckich opasowych 321. Sztuka ważyła od 475—750 funtów. Płacono za sztukę złr. 152·50—230, za centnar złr. 32—34.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 8 do 14 Lipca 1871 r.

Wartość nominalna	Wypłata otych-czasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		8 Lipca	10 Lipca	11 Lipca	12 Lipca	13 Lipca	14 Lipca	od	Procent ubiegły do d. 15
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	59.40	59.35	59.25	59.25	59.30	59.40	w. a. 5000	43.17
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	69.05	69.05	68.90	68.90	68.90	68.95	„ 5000	8.17
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	101.70	101.60	101.10	101.—	101.50	101.80	„ 5000	41.11
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	112.75	112.50	112.25	112.25	112.25	112.25	„ 5000	41.11
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	129.—	128.75	128.50	128.40	129.—	129.20	—	—.
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	75.—	75.—	75.—	74.75	74.75	74.75	w. a. 5000	48.56
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	107.30	107.40	107.25	107.25	107.25	107.30	„ 3000	; 5.83
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	74.50	74.50	76.—	75.75	75.75	75.75	w. a. 5000	8.33
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	83.—	84.—	84.—	84.—	84.—	84.—	„ 5000	10.41
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	91.—	91.—	90.75	91.—	91.—	91.—	„ 5000	11.67
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	90.—	90.—	90.25	90.25	90.25	90.25	„ 5000	111.67
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo-austryack. za sztukę	260.75	258.25	253.75	251.—	254.80	256.30	25 sztuk	67.36
„ 200 „	80		—	5	„ węgiersk. „ „	88.—	87.—	—.—	—.—	86.75	86.50	25 „	53.89
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	—.	—.—	—.—	58.—	57.50	57.—	25 „	—.—
„ 200 —	200	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	171.50	171.25	170.50	170.50	170.50	170.—	25 „	134.72
„ 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	118.40	118.30	116.--	115.50	116.75	118.25	25 „	53.89
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—	—	25 „	53.89
„ 200 —	100	—	—		„ krajowego „	—	—.	—	—	—	—.—	—	—
„ 200 —	100	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	—.—	—.—	118.—	119.50	119.50	120.—	25 „	67.36
„ 200 —	160	Styczeń	—	5	Handlowego „	154.—	154.50	151.50	150.50	150.50	151.—	25 „	95.25
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	773.—	772.—	770.—	768.—	768.—	767.—	5 „	5.83
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	286.10	285.50	283.—	280.80	283.75	285.20	25 „	107.78
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	109.50	109.25	108.25	107.50	108.—	108.25	25 „	53.89
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	107.75	107.50	106.50	105.50	106.50	106.50	25 „	53.89
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	221.25	221.—	219.75	218.50	219.50	220.75	25 sztuk	10.21
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2142—	2128—	2112—	2098—	2103—	2113—	5 „	10.21
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	202.50	202.50	203.—	201.50	201.50	201.50	25 „	9.72
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	248.—	247.75	247.25	245.—	246.—	246.50	25 „	10.21
w.a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	103.50	103.50	102.50	101.—	101.50	104.50	25 „	80.83
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	175.—	174 75	174.75	174.50	174.50	175.—	25 „	51.39
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	176.30	174.90	175.—	175.40	174.80	176.60	25 „	176.39
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	410.50	409.50	408.—	406.50	408.50	409.—	10 „	53.89
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	94.25	94.25	94.25	94.50	94.75	94.75	w. a. 3000	61.50
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	97.—	97.—	97.—	97.—	96.90	96 90	„ 5000	72.22
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	106.75	106.75	106.75	106.75	106.75	106.75	„ 3000	5.83
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	88.80	88.80	88.80	88.80	88.80	88.80	„ 5000	9.72
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	79.—	79.—	79.—	79.—	79.—	79.--	„ 3000	27.75
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	91.60	92.—	92.50	92.50	92.50	92.50	„ 5000	30.83
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	85.—	85.25	85.25	84.75	84.75	85.—	„ 5000	30.83
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	139.25	139.25	139.25	139.25	139.—	138.75	„ 5000	55.83
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	138.—	138.—	138.—	138.—	138.—	138.—	„ 5000	[illegible]
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	72.60	72 75	72.75	72.75	72.75	72.75	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	88.—	88.—	87.75	87.75	87.75	87.75	„	„
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	71.50	71.50	71.50	71 25	71.50	71.50	25 sztuk	53.89
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	118.—	118.—	118.—	118.—	118.—	118.—	25 „	67.36
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	162.50	162.50	162.25	162.—	162.—	162.—	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	182.50	182.50	182.75	183.25	183.50	183 50	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	121.50	121.50	121.50	121.50	121.75	121.75	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.78	5.78	5.79	5.79	5.79	5.79	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.78	9.78	9.79	9.79	9.79	9.79	—	--
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	9.90	9.90	9.90	9.90	9.90	9.90	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	76.—	76.—	76.—	76.—	76.—	76.—	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	89.75	89.50	89.50	89.50	89.50	89.50	w. a. 5000	111.67
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	75.—	75.—	75.—	75.—	75 —	75.—	„ 5000	78.33
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	84.50	84.25	84.25	84.25	84.25	84.50	„ 5000	10.41
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	71.25	71.25	71.25	71.25	71.50		25 sztuk	53.89
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	121.—	121.—	121.—	121.—	121.—		25 „	67.36
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	75 25	75.15	75.25	75.25	75.30		w. a. 5000	8.33
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	84.85	84.75	84.85	84.75	84.75		„ 5000	10.41
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	89.75	89.75	89.75	89.75	89.75		„ 5000	111.67
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.09	73.07	73.06	73.22	73.20		Rs. 100	48.2/3
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	88.49	88.55	88.54	88.45	88.44		„ 100	25.4/5
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „	87.50	87.64	87.79	87.45	87.44		„ 100	—.
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	88.—	88.—	88.—	88.08	88.—		„ 100	32.1/6

Sobota godz. 2 min. — po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 283.— Lombardy 177.30, Losy z r. 1860 101.80 Losy z roku 1864, 129.— Akcye Franko-austr. 117.80 Napoleony . — Akc. kol. Kar. Lud. 246.25, Akc. kol. Lwow. Czern. 175.— Akc. kol. półn. wschodniej 162.— Akcye bank. 761. Akc. bank. związkowego 106.50 Akc. bank. jen. 87.— Renta w sreb. 68.90 Oblig. indemn. gal. 74.75 Akc. bank. wied. dla obrotu ogólnego 170. Akc. anglo-banku 253.20 Akc. kol. rządowéj 406. Akc. kol. siedmiogr. 171. Akc. kol. Rudolfa 161.50 Akc. kol. Pardubie 175.50 Akc. kol. półn. 212.— Tramway 216 — Akc. banku ludowy 82.40 Akc. kol. wschod. 83 25 Akc. kol. alfeldzkiéj 176.50 Akc. banku anglo-węgier. —..

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw pod zarządem K. Mańkowskiego